

Polska stoi dziś na geopolitycznym rozdrożu. Nasze gwarancje bezpieczeństwa opierają się przede wszystkim na filarze transatlantyckim – bliskim sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydent Karol Nawrocki, kontynuując linię wyznaczoną przez rządy Zjednoczonej Prawicy i rozwijaną jeszcze w czasach prezydentury Andrzeja Dudy, wzmacnia strategiczne partnerstwo z administracją Donalda Trumpa. To partnerstwo stało się fundamentem modernizacji Wojska Polskiego, napływu inwestycji amerykańskich i budowania pozycji Polski jako filaru bezpieczeństwa w Europie Środkowej.

Równocześnie w Europie coraz silniej wybrzmiewają koncepcje „autonomii strategicznej”, szczególnie akcentowane w Berlinie i wspierane przez rząd Donalda Tuska. W praktyce jednak niosą one ryzyko wyższych kosztów energii, opóźnionej modernizacji sił zbrojnych oraz powrotu do polityki „business as usual” wobec Rosji. Deklaracje Berlina o roli lidera Europy stoją w sprzeczności z realnymi możliwościami niemieckiej polityki – militarnie i politycznie Niemcy pozostają niezdolne do przewodzenia bezpieczeństwu kontynentu.

Dla Polski wybór nie sprowadza się jednak tylko do odpowiedzi na pytanie „Waszyngton czy Berlin”. Kluczowe będzie umiejętne połączenie filaru amerykańskiego z pozycją w regionie tak, aby Polska w każdym scenariuszu pozostawała podmiotem decyzji, a nie ich przedmiotem. Strategia prezydenta Nawrockiego jasno wskazuje, że orientacja atlantycka, wsparta rozwojem krajowych zdolności gospodarczych i obronnych, jest nie tylko naturalna, ale konieczna dla utrzymania bezpieczeństwa i suwerenności państwa.

Modernizacja Sił Zbrojnych i potencjał militarny

Polska konsekwentnie zwiększa swoje wydatki na obronność. Wprawdzie w 2024 roku nie udało się osiągnąć zakładanego poziomu 4,2% PKB, niemniej zrealizowane wydatki stanowiące 3,78% PKB były rekordowe. To również największa wartość w relacji do PKB w całym NATO (dla porównania Niemcy przeznaczyły na ten cel jedynie 2,1% PKB). W kwotach absolutnych oznacza to równowartość ok. 38 mld USD, co daje nam nominalnie piąte miejsce w Sojuszu. Ponad połowa środków została przeznaczona na realizację celów określonych w „Programie rozwoju Sił Zbrojnych”, dzięki czemu Polska jest liderem udziału wydatków na sprzęt względem całości wydatków obronnych.

Wojsko Polskie, wliczając żołnierzy zawodowych, dobrowolnej zasadniczej służby

wojskowej i terytorialnej służby wojskowej, liczy dziś ok. 210 tys. żołnierzy. To istotnie więcej niż Bundeswehra, w której służy około 183 tys. żołnierzy, a mniej jedynie od największej w Sojuszu armii Stanów Zjednoczonych i armii tureckiej. Program modernizacji rozpoczęty przez PiS na lata 2022–2035 obejmuje ponad 130 kontraktów o łącznej wartości ponad 150 mld zł, w tym szczególnie zakupy sprzętu amerykańskiego – śmigłowce AH-64E Apache, systemy Patriot i Wisła, zestawy HIMARS, czołgi Abrams i myśliwce F-35.

Jednocześnie coraz większy nacisk kładzie się na polonizację produkcji i transfer technologii tak, aby polski przemysł obronny był częścią globalnych łańcuchów dostaw, a Wojsko Polskie mogło liczyć na własne zdolności serwisowe i produkcyjne.

Dyrektor Europejskiej Agencji Obrony André Denk wskazuje, że zwiększenie poziomu wydatków na obronność z obecnego 2,1% do nowego celu NATO wynoszącego 3,5% PKB wymagać będzie ścisłej współpracy, poszukiwania korzyści skali i interoperacyjności. Strategia prezydenta Nawrockiego jednoznacznie kładzie nacisk na kompatybilność z siłami USA. Wspólne ćwiczenia, dostosowanie struktur do amerykańskich standardów i rozwój przemysłu obronnego w Polsce w oparciu o amerykańską technologię mają nas znacząco przybliżyć do tego celu.

Partnerstwo gospodarcze i inwestycyjne

Pomimo iż największy napływ inwestycji bezpośrednich do Polski pochodzi z krajów Unii Europejskiej, Stany Zjednoczone należą do kluczowych inwestorów zagranicznych. Według danych U.S. Bureau of Economic Analysis stan inwestycji amerykańskich w Polsce w 2021 roku wynosił około 13 mld USD. Po uwzględnieniu przepływów inwestycyjnych realizowanych przez spółki zależne zarejestrowane w innych krajach europejskich Amerykańska Izba Handlowa szacuje ten poziom nawet na 26 mld USD.

W ostatnich latach obserwujemy dynamiczny rozwój amerykańskich projektów strategicznych w Polsce w takich obszarach jak technologia, produkcja zbrojeniowa czy energetyka jądrowa.

Równolegle Polska uczestniczy w inicjatywach europejskich. Kluczowym zadaniem jest jednak, aby obecność kapitału amerykańskiego uzupełniała projekty unijne, czyniąc z Polski pomost między Europą a USA. To zwiększa naszą suwerenność przemysłową i dostęp do innowacyjnych technologii, przy jednoczesnym zmniejszeniu zależności od Niemiec i Chin.

Strategia energetyczna Polski 2040 przewiduje, że 75% miksu energetycznego będzie niskoemisyjne, ze znaczącym udziałem atomu. To wymaga współpracy z amerykańskimi technologiami SMR i OZE, ale także z europejskimi rozwiązaniami w zakresie sieci i magazynowania energii.

Energetyka i koszty energii

Umowa handlowa UE-USA przewiduje wzrost importu LNG, ropy i paliw jądrowych ze Stanów Zjednoczonych do Europy na kwotę ok. 750 mld USD w latach 2022–2028. USA już dziś dostarczają do UE 50 mld m³ LNG rocznie.

Polska, dzięki terminalowi LNG w Świnoujściu i uczestnictwu w Baltic Pipe, jest jednym z nielicznych państw UE w pełni zdolnych do dywersyfikacji dostaw. Jednocześnie skalę wyzwań pokazują dane: w I połowie 2024 r. hurtowa cena energii w Niemczech wynosiła 67,6 EUR/MWh, podczas gdy na rynku amerykańskim jedynie 31–44 EUR/MWh. W praktyce oznacza to, że koszt energii dla przemysłu w UE (~0,17 USD/kWh) jest ponad dwukrotnie wyższy niż w USA (~0,07 USD/kWh).

Wysokie koszty energii oznaczają dla UE wyższą inflację i niższą konkurencyjność gospodarek. Polska, opierając się na LNG i atomie z USA, a równolegle rozwijając własne OZE i infrastrukturę europejską, ogranicza ryzyko strukturalnego osłabienia przemysłu. W tym kontekście warto podkreślić niespójność niemieckiej polityki, która z jednej strony uznaje Rosję i Chiny za rywali systemowych, a z drugiej – wciąż priorytetowo traktuje interesy własnych koncernów przemysłowych.

Polityka USA wobec Rosji - ryzyko „business as usual”

Wiosną 2025 r. administracja Donalda Trumpa sygnalizowała możliwość złagodzenia sankcji wobec Rosji i powrotu do projektu Nord Stream 2. Również ostatnie wypowiedzi prezydenta Trumpa, uzależniające wprowadzenie nowych sankcji od pełnej rezygnacji z rosyjskich węglowodorów przez wszystkie kraje NATO, sprawiają, że istnieje realne zagrożenie stopniowego powrotu do współpracy gospodarczej z Moskwą.

Wystąpienie prezydenta Trumpa przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ potwierdziło tę logikę. Trump jednoznacznie wskazał, że Europa „finansuje wojnę przeciwko sobie”, dopuszczając import rosyjskich surowców energetycznych, i zapowiedział możliwość zastosowania wobec Moskwy dodatkowych ceł i taryf – pod warunkiem, że identyczne środki wprowadzą także państwa europejskie. To jasny sygnał, że w

przyszłej polityce Waszyngtonu wobec Rosji kluczowe będzie nie tyle utrzymanie wspólnej doktryny, ile praktyczna zdolność sojuszników do prowadzenia spójnej, choć kosztownej polityki gospodarczej wobec Moskwy.

Amerykańska polityka bywa transakcyjna. Polska musi być przygotowana na scenariusz, w którym Waszyngton, kierując się własnym interesem gospodarczym, zdecyduje się na formę porozumienia z Moskwą. Dlatego Warszawa, równolegle ze wzmacnianiem strategicznych relacji z USA, powinna utrzymywać wysoki poziom wydatków obronnych, budować regionalne alianse i wspierać twarde sankcje, które już w 2022 r. obniżyły rosyjski PKB o 2,1%.

Nastroje społeczne - rosnący izolacjonizm w Niemczech i USA

W Niemczech ponad połowa społeczeństwa popiera ustępstwa terytorialne Ukrainy na rzecz Rosji. 63% Niemców obawia się wciągnięcia RFN w wojnę. Szczególnie silny sentyment antywojenny jest wśród elektoratu AfD – aż 77% z nich popiera wstrzymanie pomocy Ukrainie. AfD osiąga dziś rekordowe 26% poparcia, wyprzedzając współrządzącą CDU kanclerza Friedricha Merza. Co znamienne, w strategicznych deklaracjach Merza Polska w ogóle się nie pojawia – Berlin wskazuje Francję i Wielką Brytanię jako kluczowych partnerów, a w polityce globalnej stawia na Amerykę Łacińską, Afrykę i Azję. To dowód, że Berlin nie postrzega Warszawy jako równorzędnego aktora.

W USA sytuacja jest podobna. Choć istotna część społeczeństwa (29%) popiera obecny poziom pomocy dla Ukrainy, rośnie odsetek osób oceniających ją jako za wysoką. Aż 42% Republikanów uważa, że wsparcie jest nadmierne. Jednocześnie 40% Amerykanów chce ograniczenia obecności wojskowej za granicą, a 45% wyborców prawicy identyfikuje się z izolacjonizmem.

To dowód, że Polska nie może uzależniać swojego bezpieczeństwa od nastrojów społecznych w innych państwach. Musimy zbudować odporność własnego społeczeństwa – dzięki silnemu przemysłowi, taniej energii, armii zdolnej do samodzielnej obrony i obywatelom przygotowanym na presję kryzysową.

Wnioski strategiczne dla Polski

1. Sojusz z USA powinien pozostać fundamentem bezpieczeństwa Polski. Obecność wojsk amerykańskich, interoperacyjność i realizacja kontraktów zbrojeniowych mają realnie odstraszać Rosję. Polska, inwestując 3,5–5% PKB w

obronność, pozostaje partnerem, a nie klientem Waszyngtonu.

2. W sferze bezpieczeństwa Polska powinna kierować się zasadą ograniczonego zaufania wobec Niemiec i Europy Zachodniej. Modernizacja ich sił zbrojnych jest zbyt powolna, a decyzje energetyczne dyktowane partykularnym interesem. Polska musi równoważyć te ryzyka, wzmacniając swoją rolę jako lidera wschodniej flanki NATO i rozwijając współpracę w ramach Trójmorza.
3. Polska powinna być gotowa na istotne scenariusze strategiczne:
 - Jeśli USA ograniczą obecność w Europie – Polska powinna przejąć rolę lidera Trójmorza i budować regionalne gwarancje bezpieczeństwa.
 - Jeśli UE zreformuje energetykę i przemysł – Polska powinna być pomostem między Brukselą a Waszyngtonem.
 - Jeśli Rosja odbuduje swój potencjał gospodarczy i militarny – priorytetem musi być odstraszanie i odporność społeczeństwa.
4. Ekonomia potwierdza wartość orientacji transatlantyckiej. LNG i atom z USA, napływ inwestycji oraz polonizacja kontraktów obronnych wzmocnią gospodarkę i przemysł.
5. Kurs prezydenta Nawrockiego to wzmacnianie suwerenności Polski – odstraszanie, inwestycje w potencjał narodowy i pozycja Polski jako filaru bezpieczeństwa regionu.

Podsumowanie

Analiza danych obronnych, energetycznych i gospodarczych wskazuje, że kurs atlantycki jest w aktualnych warunkach najbezpieczniejszą drogą dla Polski. Rekordowe wydatki na armię, strategiczne kontrakty z USA, inwestycje w energetykę jądrową i LNG oraz rozwój Trójmorza wzmacniają naszą pozycję wobec Niemiec i Rosji.

Jednocześnie Polska musi być gotowa na różne scenariusze, kierując się przede wszystkim własnym interesem. Rosnący izolacjonizm w Stanach Zjednoczonych, emancypacyjne ambicje Berlina i odbudowę rosyjskiego potencjału stanowią istotne ryzyka w obrzarze polityki międzynarodowej. Polska powinna wykorzystać sytuację, aby stać się prawdziwym liderem regionu. Dlatego kluczowy jest zrównoważony rozwój własnej odporności poprzez budowę silnej armii, pozyskiwanie taniej energii, wzmacnianie konkurencyjności polskiego przemysłu i edukację społeczeństwa przygotowanego na kryzysy.

To właśnie oznacza prawdziwa suwerenność. Polska jako lider regionu, równorzędny partner dla USA i Unii Europejskiej oraz filar bezpieczeństwa Europy Środkowej.